

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 8-GO MAJA 1929-GO ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 127

Czerwony kur pod Łodzią

Łódź, 8 maja

Osada Izbita pod Łodzią była wczoraj terenem olbrzymiego pożaru, który pociągnął za sobą straty, sięgające sumy przeszło 500 tys. złotych.

Ogień wybuchł w młynie parowym Jana Góralskiego, który doszczętnie spłonął. Pastwą pożaru padło również kilka budynków gospodarskich oraz znaczne zapasy mąki i żyta.

Wdrożone dochodzenie policyjne nie ustaliło dotychczas przyczyny pożaru.

List Marszałka Piłsudskiego do premiera Switalskiego

„Następujące po mnie rządy fałszowały moje podpisy i rozkradały moją prywatną własność”

Warszawa, 8 maja.

General dywizji Henryk Minkiewicz został zwolniony ze stanowiska dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza.

W związku z tem wczoraj po południu jeden z wyższych generałów generalnego inspektoratu sił zbrojnych przejął biura dowództwa KOP.

ABY UNIKNAĆ PLOTOK uwłaczających gen. Minkiewiczowi p. Marsz. Piłsudski minister spraw wojskowych wystosował do pana prezesa Rady ministrów pismo treści następującej:

„Proszę Pana Prezesa Ministrów o zakomunikowanie prasie co następuje z powodu zwolnienia przeze mnie dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP).

Przy zwolnieniu gen. Minkiewicza ZASTOSOWAŁEM FORMĘ, KTÓRA MOŻE DAĆ POWÓD DO GŁUPICH PLOTOK

i jeszcze głębszych domysłów i podejrzeń w stosunku do gen. Minkiewicza.

Dla wyjaśnienia, stwierdzam, że zastosowałem tę formę, nie z jakiegokolwiek innego względu, jak z tego, że w naszym państwie istnieje zwyczaj, nadzwyczajnie rozpowszechniony wśród ludzi, zajmujących wyższe stanowiska, utrudnienia swemu następcy spełniania swego obowiązku.

Czyni się to z wielką łatwością, gdy, uważając rzecz publiczną za prywatną, ZABIERZE SIĘ Z SOBA, PO ODEJŚCIU ZE SŁUŻBY, RÓŻNE PAPIERY I KORESP., TAK IŻ NASTĘPCA MA SKUTKI ROZPOCZĘTYCH POPRZEDNIO SPRAW BEZ ICH POCZĄTKU I

Dolar 8.93

W obrotach prywatnych dokonywano dzisiaj transakcji gotówką dolarową po następujących kursach: w placeniu 8,91 i pół; w żądaniu 8,92 i pół — 8,93.

W Warszawie dolar jest słabszy: wczoraj wieczorem kurs w żądaniu wynosił 8,91 i pół.

Katastrofa lotnicza w Madrycie

Madryt, 8 maja.

W dniu wczorajszym wydarzyła się tu katastrofa lotnicza. Z wysokości 90 metrów spadł samolot z dwoma lotnikami. Samolot rozbił się w drzazgi, natomiast cudem jakby wyszli bez najmniejszego szwanku obydwaj piloci.

Kule dum-dum

w karabinach policji berlińskiej

Berlin, 8 maja

Minister spraw wewnętrznych Severing oznajmił w Reichstagu, że rząd Rzeszy nie ma zamiaru rozwiązywania partii komunistycznej Niemiec.

Idąc śladem Prus, Bawarii i wolnego miasta Hamburga rząd saski rozwiązał komunistyczny związek wojskowy „Rot front”.

W centrach komunistycznej rewolty Neukölln i Wedding panuje spokój. Na ulicach patrolują oddziały policyjne.

MUSI POŚWIECIĆ MASĘ CZASU NA ZROZUMIENIE NIERAZ MAŁEGO INTERESU.

Zwyczaj ten nie tylko że jest bardzo rozpowszechniony, ale doprowadza do zupełnej zatury

ETYKI PAŃSTWOWEJ, tak, iż dokumenty o państwowym znaczeniu giną zupełnie lub leżą w ukryciu po

najrozmaitszych składach i składzikach u prywatnych zupełnie osób.

Państwo przy tego rodzaju etyce wygląda nieledwie

JAK PUBLICZNY DOM,

i to bankrutujący, z którego każdy wynosi co chce i ukrywa stwierdzając w ten sposób, że mieszka tam jakiś wielki wstyd.

Spólne samobójstwo małżonków Na łóżku znaleziono — splecione w ostatnim uścisku — dwa ciała

Łódź, 8 maja.

W domu przy ulicy Lagiewnickiej 30 ubiegłej nocy rozegrała się straszna tragedia. W kamienicy tej zajmowali jednopołożowe mieszkanie młodzi małżonkowie, 25-letni Józef i 24-letnia Genowefa Lasoccy. Lasoccy, pracując do ostatnich miesięcy w fabryce zarabiali na skromne utrzymanie i nigdy nie skarżyli się na swój los.

Gdy jednak jednocześnie utracili pracę i nagłe zostali pozbawieni wszelkich zarobków, ich sytuacja uległa gwałtownemu pogorszeniu. Lasoccy, nie mając żadnych oszczędności, poczęli się borykać z nędzą.

Maż od rana do nocy biegał po mieście, szukając jakiegokolwiek zajęcia, to samo czyniła również żona lecz bezskutecznie. Nieszczęśliwi ludzie stracili wresz-

cie nadzieję, iż uda im się znaleźć pracę. W ciągu ostatnich dwóch dni nie wychodzili już z domu i, siedząc w mieszkaniu rozpaczali nad swą straszna sytuacją. Lasoccy nie mieli już nawet co sprzedać. Wszystkie meble i ubrania, które posiadali jakąś wartość, rozebrali już handlarze. Małżonkom groził głód.

Wówczas Lasoccy, w najwyższej rozpacz, poczęli myśleć o samobójstwie. Gdy zwierzył się żonie ze swych zamiarów, oświadczyła mu ona, że chce razem z nim odebrać sobie życie.

Dzisiaj nad ranem małżonkowie napili się większej dozy kreozotu. W parę godzin po ich strasznym czynie jeden z sąsiadów przypadkowo wszedł do ich mieszkania. Lasoccy leżeli w łóżku, spleceni w uścisku.

Dawali oni już słabe oznaki życia. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło desperatów w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu.

Zasilki Kasy chorych

osiągnęły rekordową wysokość 30.000 dziennie

W związku z obecnymi zmianami na rynku pracy bardzo wzmożła się wysokość zasiłków, wypłacanych obecnie przez kasę chorych. Doszła ona do rekordowej wysokości

30.000 zł. dziennie.

Wpłaty te uskutecznia kasa bez najmniejszych tarć. Fala protestów nie omięła również kasy chorych. Utrzymują się one jednak w stosunkowo niewielkich

granicach. Hość zaprotestowanych wexli dochodzi do 50 sztuk dziennie.

Wexle z zyrami wielkich firm wykuwane są najdalej w przeciągu trzech dni, a tylko nieznaczna hość drobnych odcinków, żyrowanych przez małe firmy pozostaje ostatecznie w portfelu protestów.

Ogółem biorąc sytuacja finansowa kasy, mimo poważnych wydatków jest w obecnej chwili pomyślna.

Kasa chorych odpiera

zarzutę okręgowego urzędu ubezpieczeń

Łódź, 8 maja.

Przed kilku dniami opinia Łódzi poruszona była sensacyjnym okólnikiem okręgowego urzędu ubezpieczeń, skierowanym do zarządu kasy chorych w Łódzi. W okólniku tym okręgowy urząd za-

rzucił zarządowi kasy szereg uchybień, oraganizowanie kosztownych a zbytecznych wyjazdów zagranicę, nieprawne pobieranie przez członków zarządu diet i t. d.

W związku z tem, wczoraj późnym wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu kasy, na którym omówiono dokładnie wszystkie zarzuty. Zarząd kasy przyszedł do przekonania, że okólnik urzędu ubezpieczeń zawierał szereg nieścisłych danych, gdyż członkowie zarządu prawnie pobierali diety służbowe, to też ten najważniejszy zarzut, krzywdzący ich w oczach opinii publicznej, jest zupełnie bezpodstawny i nieuzasadniony.

Pożar

W dniu wczorajszym wybuchł pożar w pracni Izzydora Bojanowskiego przy ulicy Radwańskiej 19. Wezwany 4 oddział straży szybko stłumił ogień.

Straty nieznaczne. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Smierć dziewczynki pod kołami wozu

Łódź, 8 maja.

Dzisiaj rano ulica Pomorska była terenem śmiertelnego wypadku przejechania. Bawiąca się na jezdni przed domem Nr. 60 przy tej ulicy 3-letnia Sala Szaja, córka bezrobotnego (Pomorska 60) dostała się pod koła przejeżdżającego wozu, które zmiażdżyły jej czaszkę i obie nogi.

Dziecko zmarło przed przybyciem pogotowia. Policja spisała woźnicy Józefowi protokół, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej.

Katastrofa tramwajowa w Wiedniu.

Wiedeń, 8 maja

Wczoraj wieczorem na jednej z ulic miasta wydarzyła się katastrofa tramwajowa.

Na skrzyżowaniu ulic zderzyły się dwa tramwaje, przyczem 19 osób odniosło rany, w tem dwie bardzo ciężkie.

Przyczyną zderzenia było prawdopodobnie nieumiejętne prowadzenie tramwaju przez jednego z motorniczych

Bezrobocie w Anglii wzrasta Upadek przemysłu węglowego

Wielki dziennik londyński „Times” ogłosił niedawno artykuł dotyczący położenia angielskiego handlu i przemysłu.

Przedewszystkiem „Times” podkreśla, że bilans handlowy Anglii w ciągu roku 1928 uległ pewnej poprawie. Wprawdzie jest on w dalszym ciągu deficytowy, lecz ten deficyt znacznie się zmniejszył.

Ten wynik zawdzięczać należy nie tylko zmniejszeniu dowozu, lecz również powiększeniu wywozu, czego wyraźnie dowodzą statystyki angielskie. Wzrost zwłaszcza wywóz samochodów, parowozów, wagonów kolejowych i okrętów.

W każdym razie przemysł angielski, doprowadziwszy wydatki do możliwego minimum, potrafił wykazać powiększenie zysków aż o 7 proc.

Zupełnie inaczej wygląda angielski przemysł węglowy. Swego czasu przemysł ten był podstawą dobrobytu Anglii, obecnie zaś zanika coraz bardziej. Dość powiedzieć, że nawet obecnie liczba bezrobotnych w przemyśle górniczym Anglii wynosi przeszło 200 tys. osób. Wytwórczość spadła z 252 milionów ton do 238. W dodatku na sprzedaży każdej tonny węgla przemysł angielski traci obecnie przeciętnie jeden szyling, czyli prawie dwa razy tyle, co tracił w roku 1927-ym.

Równie niekorzystnie przedstawia się przemysł metalowy.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w przemyśle włókienniczym w którym wywóz na rok 1928 wyniósł 145 milionów szterlingów, gdy w roku 1927 stanowiąc 148 milionów, a w roku 1926 — 154 miliony szterlingów. Wskutek tego fabryki w Lancashire musiały znacznie zredukować czas pracy; zresztą i bez tego jeszcze w wielu wypadkach robotnikom przemysłu włókienniczego groził lokaut.

Koleje angielskie, mimo zmniejszenia płać również nie stoją świetnie, owszem, ich wpływ w roku 1928, w stosunku do poprzedniego, zmniejszyły się o 10 milionów funt. szterlingów.

Powyższy obraz uprawnia do wnioskowania, że liczba bezrobotnych w tych warunkach nie mogła się zmniejszać. Nic też dziwnego, że w dniu 31 grudnia 1928 ich liczba wynosiła w Anglii 1,521,000, podczas gdy równo o rok wcześniej stanowiąc 1,127,000. Ponieważ jednak porównanie ilości bezrobotnych tylko w ścisłe określonym dniu za różne lata nie dawałoby dokładnego przeglądu i nie mogłoby stanowić podstaw do wnioskowania, czy to bezrobocie naprawdę wzrasta lub zmniejsza się, trzeba wziąć dla ścisłości cyfry przeciętne za rok. Te właśnie cyfry wskazują wyraźnie, że bezrobocie w Anglii wzrasta.

Zastanawiając się nad przyczynami wzrostu bezrobocia, „Times” nie jest w stanie dać odpowiedzi, czy zjawisko to należy zawdzięczać nowym sposobom racjonalizacji w przemyśle, czy zatarogom wśród robotników, czy też spotęgowaniu trudności w wielkim przemyśle.

Polski lot przez Atlantyk kosztuje milion franków

Przygotowania do lotu transatlantyckiego pp. maj. Idzikowskiego i Kubali trwają wcalej pełni. Aparat na którym lot się odbędzie, nazwany będzie tak, jak poprzednio: „Marszałek Piłsudski”.

Jak już donosiliśmy, cały przelot ma kosztować około miliona franków.

Dowiadujemy się, że polski konsuł w Nowym Jorku p. Marynowski przestał już do polskiej misji zakupić w Paryżu 640.000 franków, jako dar Polonii amerykańskiej na finansowanie lotu. Brakuje suma ma być również pokryta przez polaków mieszkających w Ameryce, którzy bardzo gorąco interesują się lotem.

Już niedługo „Marszałek Piłsudski” ma rozpocząć szereg lotów próbnych. Loty te będą wykonywane na silniku, który był użyty do pierwszego lotu.

Zupełnie nowy silnik tej samej konstrukcji będzie wmontowany w aparat dopiero przed samym lotem.

Przyszła bitwa morska trwać będzie krótko i zbierze obfite żniwo śmierci Bój marynarza przeciwko lotnikowi

W tych dniach odbyły się wielkie manewry angielskiej floty wojennej, przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy techniki wojennej. Oto jak opisuje je jeden z dziennikarzy obecnych na manewrach:

Eskadra zdała pełną parę, by stanąć do akcji. W pancernej wieży ponad mostkiem kapitański okręt liniowy, dyżuruje oficer i odbiera meldunki iskrowe.

— W ciągu 15 minut zbliżymy się do nieprzyjacielskiej eskadry — rzekł oficer, odebrawszy ostatnie wiadomości.

Przed nim na stole leżały mapy, na których wyznaczona jest marszruta nie widzialnej jeszcze eskadry nieprzyjacielskiej. W dali płynię kilka torpedowców, w odległości 10 mil wynurza się niespodziewanie z głębin morskich łódź podwodna i komunikuje nam to, co widziała lub słyszała. Lotnik, który wyleciał na zwiady, melduje dalsze szczegóły swoich obserwacji.

Cała eskadra groźna i milcząca napozór, chwytła chciwie każdy odgłos, każda wieść, sztab oficerski rozważa ją, omawia. Wiadomości, meldunki, rozkazy — gonią jedne za drugimi, a kapitan studuje uważnie mapy.

Przyglądam mu się z zainteresowaniem i szacunkiem. Przyszły mi na myśl podnoszone ostatnio zarzuty przeciwko flocie. Niektórzy twierdzą, że okręt wojenny stał się już przestarzałym. Gdyby tak było w istocie, to cała nasza flota byłaby zbyt cenna. Eskadra nie jest zbieraniną niezależnych od siebie jednostek lecz ściśle ze sobą związaną całością. Poszczególne okręty, wchodzący w skład eskadry wojennej, jest bez znaczenia.

Nagle otwierają się drzwi wieży. No wa wiadomość: samoloty nieprzyjacielskie po prawej stronie okrętu! Bitwa się zaczyna. Wyszedłem z kabiny na mostek kapitański. Wbrew woli zaczynam się niepokoić. Nienawidzę wojny i wrza wy wojennej, a za chwilę ma mi się ukazać przed oczyma wizja przyszłej wojny.

Morze jest spokojne, ciche, słonko świeci. Ciemne potwory pancerne prują fale w wyciągniętej linji. W odległości stu metrów od nas znajduje się okręt admirański, a za nim dumny zastęp eskadry bojowej. Każda wieża pancerna jest obsadzona załogą, za ścianami stalowymi obsługi armat stoją już gotowe.

W magazynach amunicji czekają tylko na rozkaz. Wszystkie działa przeciwlotnicze gotowe są do strzału, wszystkie karabiny maszynowe skierowane na nieprzyjaciela. My wraz z kłóżownikami, stanowimy główną część składową, serce eskadry, a wokół nas znajdują się nasi pomocnicy i przednie straż: torpedowce, które pod osłoną naszych ciężkich dalekonośnych dział przeszukują okolicę i wreszcie, niezbyt daleko, najnowszy nabytek naszej floty — eskadra lotnicza.

I tak pod pełną parą idziemy do boju. Za chwilę ruszają samoloty. Okręt, który je wiezie na swym pokładzie, staje w pozycji pod wiatr. Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć — w krótkich odstępach czasu wystrzelają w przestworza stalowe ptaki, obładowane bombami. Ruszają na spotkanie samolotów nieprzyjacielskich.

Lecz gdzie jest nieprzyjaciel? Przykładam lornetę do oczu, by tem łatwiej dostrzec coś na skraju horyzontu. Na próżno.

— Torpedowce zaatakowane! — melduje ktoś z mostku.

Zbliżyłem do oczu szkła. Spostrzegłem w oddali nasze torpedowce, a nad nimi, jak osy samoloty. Nadleciały i nasze samoloty. Obraz walki zmienia się. Rozpoczyna się pojedynek w powietrzu. Nagle spada na wszystkie czarna cień; torpedowce rozpostarły ciemną zasłonę dymową, i nic już nie widać.

Eskadra nasza gotuje się do odparcia ataku. Wprawdzie „osy” są już nad nami, ale my już je odkryliśmy. Nasze działa przeciwlotnicze otwierają ogień. Ze wszystkich stron rozgorzał zawzięty bój — marynarza przeciwko lotnikowi. Mały aparat spada na nas i zasypuje nas gradem kul z karabinu maszynowego. Łoskot jego maszyny zagłusza wszystko, nawet huk wystrzałów z pokładu naszego okrętu. Po chwili odpędza go jeden z naszych samolotów.

Tymczasem z prawej strony atakują nas torpedowce powietrzne. Zbliżają swój lot na 20 stóp ponad wodę i spuszczają błyszczącą torpedę, wymierzając ją w okręt.

Z chwilą rozpoczęcia ataku torpedowego cała flota rozpoczyna natychmiast manewrować zygzakami, by wymyknąć torpede.

Atak powietrzny na flotę oznacza 10 minut największego napięcia i trwogi. Samoloty pojawiają się, spełniają swe zadanie i znikają. Kłóżownicy wyrównują znowu linię. Admirał kontroluje wszystko jeszcze raz i sygnalizuje, że za pięć minut wystąpi do walki główna eskadra bojowa. I teraz dopiero rozpoczyna się właściwa bitwa morska.

Po takiej bitwie niewiele pozostaje przy życiu.

Akademje rewolucji w więzieniach carskich

Przestępcy kryminalni pojęli rewolucję na swój sposób

Ze wzrostem ruchu rewolucyjnego w carskiej Rosji, powiększała się do tego stopnia ilość przestępców politycznych, iż izolowanie ich w odosobnieniu od zwykłych kryminalistów stało się niemożliwe.

Rozumie się, skazańcy polityczni natychmiast wykorzystali tę pomyślną dla ich sprawy okoliczność i rosyjskie więzienia, jak powiada w swym raporcie z r. 1906 ówczesny minister spraw wewnętrznych, Durnow, stały się istnemi akademjami rewolucyjnymi.

W więzieniach, w których warsztaty zatrudnić mogły znikomą ilość osób, aresztanci gnębieni byli przez beznadziejną nudę i to było ich najstraszniejszą meka. Kłęli oni też swą okropną dołą, a podrażnieni i zdenerwowani wszczynali między sobą przy lada okazji bezustanne awantury i kłótnie, niepokojące zarządy więzień.

To też władze więzienne często z milczącym zadowoleniem tolerowały formalne nieraz wykłady, jakie prowadzili „polityczni” w ogólnych celach i którym z niezmierną uwagą i zajęciem przysłuchiwali się ich towarzysze niedoli, ciężcy przestępcy kryminalni.

O tych prawdziwych akademjach rewolucyjnych opowiada znany wolnościowy działacz rosyjski, N. Tasin, który sam prowadził podobne kursy w kilku więzieniach rosyjskich. Zapoczątkował on je w ekatierinosławskim więzieniu i wykłady swoje miewał zazwyczaj natychmiast po zmówieniu wieczornej modlitwy, gdy wszyscy mieszkańcy tego domu niewoli winni się byli w myśl obowiązującego regulaminu ułożyć do snu.

„Słuchaczy miałem 80, opowiada Tasin, na sumieniu których leżały ciężkie przestępstwa i zbrodnie. Jeden z więźniów stał na warcie przy drzwiach, reszta z naprężeniem i wprost w zbożnym skupieniu przysłuchiwała się moim wykładom.

W popularnej formie mówiłem im o historii ruchu rewolucyjnego w Rosji,

poczawszy od „Dekabrystów”. Zaznałem im moje wdzięczne audytorjum z wielką rewolucją francuską i wpływem jej na Europę. Przeszedłem następnie po zobrazowaniu absolutystycznych carskich rządów do położenia, w jakim znajduje się naród rosyjski, a szczególnie chłop i robotnik.

W tych ramach prowadziłem swą oświatową pracę niemal pod okiem władz więziennych.

Zajęcie, jakie te wykłady zdołały rozbudzić w tej ciemnej i zbrodniczej masie, było tak wielkie, iż wkrótce towarzysze moi zostali całkowicie opanowani ideą rewolucyjną.

Któregoś dnia jeden z nich, wielokrotny zbrodniarz i niebezpieczny zbroj, odciągnął mnie w kącie i tam zaprzysiął mi wierność na sprawę rosyjskiej rewolucji. „Może pan na mnie liczyć, szepotał mi gorąco do ucha, z takimi głupstwami jak rozbój skończone, oddaję się na śmierć i życie w pańskie ręce!”

Jak w Ekatierinburgu, tak następnie i w więzieniu odeskim prowadził nadal Tasin swą akademję rewolucyjną. W więzieniu tem, przeznaczonem na 12 tysięcy osób, odsiadywali wówczas karę wytrawni bojownicy rewolucyjni, z których wielu odegrało później wybitną rolę wśród bolszewików. Przebywał tam więc Kamieniew, Dzierżyński, założyciel „czeki” Stieklow, Riazanow i inni.

Wszyscy oni komunikowali się ze sobą. Było to niezadługo po październikowym manifestie (1905 r.), udzielającym z woli cara nieco wolniejszego tchu swym poddanym. Prądy te odbiły się tak że i na dyscyplinie więziennej. To też 600 więźniów politycznych, przebywających w tym czasie w odeskiej turmie, korzystało ze względnej swobody.

Najistotniejsza ich, wyżej wymieniona śmietanka, przystąpiła też do natychmiastowego zorganizowania „Czerwonego odeskiego uniwersytetu” i następnie rozpoczęła formalne wykłady.

Natychmiast więc po wieczorowej kontroli, cel, rozlegał się głos „rektora”:

— Towarzysze, do okien! Towarzysze „Bebel” będzie miał wykład o „naukowym znaczeniu socjalizmu”!

Na to wezwanie, tysiące chciwych uszu przypadało do „Judaszów”, okienek drzwiowych i chwytano każde słowo wykładawcy.

Po wykładzie następowało wezwanie do dyskusji oraz udzielono wyjaśnień tym, którzy czegośkolwiek nie zrozumieli.

O nieskończenie długie i ponure korytarze odbijały się słowa czerwonej oświaty, aż do chwili, gdy znowu zagrzmiął głos „rektora”, oznajmiający o zakończeniu prelekcji.

Niedługo jednak car złamał swe dane narodowi słowo, śruba więzienna znowu została przykręcona mocniej i „Czerwony odeskki uniwersytet” musiał zakończyć swą oświatową działalność.

Owoce jej, jak wykazała późniejsza rosyjska rewolucja, były straszliwe w swych skutkach. „Wdzięczne audytorjum zbyt krwawo pojęło ideę równości i braterstwa. Słowa buntu, padając w dusze zbrodniarzy i bandytów, zamieniły się w zbrojecki nóż, który przelał całe morze niewinnej krwi.



Delegacja zw. włóknarzy interweniować będzie u ministra pracy

Łódź, 8 maja.
Jak się „Express” dowiaduje w dniu dzisiejszym odbędzie się zebranie delegatów fabrycznych klasowego związku włóknarzy, na którym omówiona zostanie sytuacja i powzięte rezolucje w związku ze wzrastającym stale napięciem kryzysu w przemyśle włókienniczym.
Rezolucje te przedłożone zostaną wraz z memorjałem obrazującym wytworzoną sytuację ministrowi pracy i opieki społecznej przez specjalną delegację związku włóknarzy, która jeszcze w bieżącym tygodniu wyjedzie do Warszawy.

Krwawa majówka Chłopi pobili dwóch łodzian

Łódź, 8 maja.
Antoni Fajewski i Michał Marczyk, korzystając z wolnego czasu, wybrali się wczoraj po raz pierwszy w bieżącym sezonie na wycieczkę zamiejską.
Młodzieńcy zatrzymali się w jakiejś wsi pod Rudą Pabjanicką, w której spo-

dzili całe popołudnie, rozkosznie wypoczywając na łonie natury.
Wieczorem, gdy wesołym nastroju powracali do Łodzi, w pobliżu przystanku tramwajowego w Rudzie zaczęło ich kilku wieśniaków.
— Coście tu robili? — spytał młodzieńców jeden z chłopów. Młodzieńcy spojrzeli nań ze zdziwieniem i nie odpowiadając na pytanie, przyśpieszyli kroku.

— Chłopi, jak się później okazało, podejrzewali łodzian o dokonanie kilku kradzieży w ich wsi. Gdy więc młodzieńcy zbyli milczeniem ich zapytanie, wieśniacy doszli do wniosku, iż rzeczywiście mają do czynienia ze złodziejami i postanowili się z nimi natychmiast rozprawić.

Młodzieńcy niedali sobie rady z roslymi chłopami, uzbrojonymi w grube kiję. Po krótkiej walce obaj łodzianie, ociekając krwią rzucili się do ucieczki.
Napastnicy puścili się za nimi w po-goń i okrzykiem: „Trzymajcie złodziei!” zwałili kilkanaście osób, które również wzięły udział w pościgu.

Młodzieńcy omal nie padli ofiarą strasznego samosądu. Na szczęście w krytycznej chwili uratowała ich policja.

W komisariacie wyjaśniło się, iż Fajewski i Marczyk byli niesłusznie posadzeni o kradzież.

Pobici łodzianie po wylegitymowaniu w smętnym nastroju powrócili do Łodzi.

W parkach łódzkich

Będziemy mieli drzewka na ulicach! — W „Źródłisku” porządkują staw. — W parku Poniatowskiego odbywają się już bezpłatne koncerty. — Brak światła i wody. — Panowie rowerzyści stanowią największą plagę parków łódzkich. Więcej policjantów i ławek!

Łódź, 8 maja.
Zjemy w epoce rewolucyjnej, jeżeli chodzi o aure. Niemal do końca kwietnia panowały u nas jeszcze chłody, aż tu raptem —

20 stopni ciepła.

Zmiana temperatury zmusiła wydział plantacji miejskich do intensywniejszej działalności. Trzeba przecież umilić życie łodzianom w czasie skwarne go lata!

Jak umilić?.. Czem?.. Oczywiście zieleńią, drzewkami. I zaczęto sadić drzewka.

Ale okazało się, że Łódź ma bardzo mało uporządkowanych ulic a na nieuporządkowanych i wąskich ulicach sadzenie drzewek jest bezcelowe, gdyż szkoda przecież później przy naprawianiu chodników niszczyć drzewa...

Pozatem magistrat wyszedł z założenia, że mieszkańcy śródmieścia wyjeżdżają przeważnie na wieś, a ludność z przedmieść spędza lato w mieście i dlatego też rozpoczął sadzenie drzew od przedmieść.

Wybrano najbardziej uporządkowane ulice na Bałutach i już rozpoczęto upiększanie chodników młodemi drzewkami.

W tym roku magistrat ma zamiar rozstawić na chodnikach łódzkich

2000 drzewek.

Cieszą się mieszkańcy Bałut!.. W skwarne dni lipcowe ochłodzi was cień magistrackiego drzewka!..

Dla mieszkańców przedmieść ponadto magistrat przygotowuje w prezencie na lato

uporządkowany park „Źródłiska”.

Prace w tym parku już są w pełnym toku. Naprawia się więc brzegi stawu, powiększa się szkolny ogródek botaniczny, a także odświeża się trawniki i kwietniki. Od ulicy Rokicińskiej otoczono park murem i płotem, a ponadto na chodniku mają być zasadzone drzewka oraz ustawione ławki.

Będzie więc to swego rodzaju nowa aleja w Łodzi.

Po doprowadzeniu do końca robót przy ul. Rokicińskiej wydział plantacji miejskich ma zamiar zamienić na aleję w taki sam sposób ul. Przędzalniana.

W parku Poniatowskiego zmian nie będzie. Robotnicy pracują tylko przy kwietnikach. Podobnie jak w latach ubiegłych tak samo w tym roku czynny jest w parku Poniatowskiego me-

gafon, przez który nadawane są cztery razy tygodniowo koncerty: w niedzielę, wtorek, czwartek i sobotę. W niedzielę bezpłatne koncerty odbywają się dwa razy dziennie: przed południem od 11-ej do 1-ej po południu od 4-ej do 5 i pół. W dni powszednie koncerty odbywają się tylko raz po południu między 5-ą a 7-ą godziną.

Na koncertach w parku Poniatowskiego zbiera się bardzo wiele publiczności z zadowoleniem słuchającej muzyki.

Najgorsze jest jednak to, że gdy publiczność bawi się jaknajlepiej, gdy w parku nastaje najmiłsza pora przedwieczorna

rozlegają się sygnały, oznajmiające czas zamykania bram ogrodowych.

O 7-ej godzinie dozorczy wypraszają już publiczność z ogrodu, albowiem..

w parku Poniatowskiego niema światła. Tak, tak, proszę się nie dziwić, w wielkim parku Poniatowskiego niema światła!

A zostawić publiczność latem w parku bez światła jakoś nie wypada.

Plan elektryfikacji jest już gotów, ale trzeba na to około 40-tu tysięcy złotych.

Wydział plantacji, niestety, nie rozporządza tak wielkimi sumami.

Drugą plagą parku Poniatowskiego jest

brak hydrantów.

W parku Poniatowskiego niema wody. O polewaniu hydrantami trawników nikt nie marzy narazie, ale chociażby kwietniki!.. Ale na to trzeba mieć 180 tysięcy złotych!.. Skąd wziąć tyle pieniędzy?..

Narazie więc niema w parku Poniatowskiego wody ani światła, lecz za to przygrywa muzyka, która wygładza czoła ojcuzłków miasta, cierpiących chronicznie na brak gotówki.

Wreszcie trzecią plagą parku Poniatowskiego, a zresztą wszystkich parków łódzkich są

panowie rowerzyści.

Władze zastanawiały się już nad tem czy nie należałoby właściwie zabronić rowerzystom jechania po parkowych ścieżkach, chodzi bowiem o to, że rowerzy-

ci jadą po parku z niezwykłą szybkością nie licząc się z niczem i zapominając, że park jest również dla ludzi, nieposiadających

cyfroweru.

W porze letniej w parku Poniatowskiego zdarza się bardzo wiele wypadków przejechań dzieci.

Należałoby więc sobie życzyć, ażeby panowie cyklisci łódzcy większą wagę przywiązywali do życia ludzkiego.

Pozatem jeśli już mowa o brakach, dotyczących parków łódzkich, należałoby wspomnieć jeszcze o

niedostatecznej opiece policyjnej w parkach i szczupłej ilości ławek.

W tym roku wydział plantacji sprawa jeszcze

sto ławek

do wszystkich parków łódzkich.

Ograniczone środki pieniężne nie pozwalają na sprowadzenie większej ilości ławek.

Trudno, postaramy się jakoś zmieścić... Bak.

Strzeżcie się kobiety która zacepieja młodzieńców na ulicy

Łódź, 8 maja.
Pogodny, niedzielny wieczór. P. Józef Pawlik przechodząc się samotnie po mieście przyglądając się z zaciekawieniem ożywionemu ruchowi ulicznemu. Młodzieniec nie zwrócił uwagi na elegancką, młodą niewiastę, która od dłuższego czasu bacznie go obserwowała. Zainteresował się nią dopiero w chwili, gdy ujęła go za ramię.

— Panie — szepnęła nieznaną do zdumionego Pawlika — zaczekaj pan tu na mnie dziesięć minut. Przyjdę do pana, bo pan mi się bardzo podoba!

P. Pawlik nawet nie zdążył jej odpowiedzieć. Tajemnicza dama szybko skryła się w bramie jakiegoś domu. Młodzieniec postanowił na nią zaczekać.

Upłynęło piętnaście minut, P. Pawlik począł już tracić cierpliwość i wreszcie

opuścił posterunek. Gdy wsiadał do tramwaju i sięgnął do kieszeni po portfel stwierdził z przerażeniem, że zginął nie tylko portfel, ale i zegarek.

Początkowo nie mógł zrozumieć, gdzie go okradziono. Gdy jednakże w komisariacie opowiedział o tajemniczej nieznaną, dyżurny przodownik zainteresował się niezwykłą przygodą pana P. i poprosił go, by udał się do urzędu śledczego i obejrzał album przestępców.

P. Pawlik, przeglądając album, odszukał uroczą nieznaną. Okazała się nią niejaka Kacprzakówna, młoda osobka, ośmiokrotnie karana więzieniem za pomyslowe kradzieże. Ofiarami złodziejki byli wyłącznie młodzieńcy, których zacepieiała na ulicy.

Panienkę aresztowano. Sąd skazał ją tym razem na rok i 6 miesięcy więzienia.

„Zastrzele jak psa jeżeli nie cofniesz tych słów”

Hieronim Łęcki i Bolesław Staby wracali pieszo z Gałkówka do Kuluszek. Na szosie młodzieńcy spotkali znajomych Stefana Ochmana i Aleksandra Wieczorka, którzy szli w tym samym kierunku. Rozmawiano o tem i owem. Gdy Łęcki wyraził się dość niepocholebnie o jakiejś dziewczynie, Wieczorek nieoczekiwanie wydobyl z kieszeni rewolwer i krzyknął do niego:

— Jeżeli w tej chwili nie cofniesz tego słowa, to cię zastrzele jak psa.

Łęcki nie stracił zimnej krwi.

— Nie boję się rewolweru — odparł spokojnie — możemy pomówić jak szowasz broń do kieszeni.

— Nie! Żadam byś w tej chwili odwołał to coś powiedział.

Łęcki nie chciał ustąpić. Wynikła sprzeczka, w czasie której Wieczorek zupełnie stracił panowanie nad sobą i strzełił do Ł.

Łęcki ranny w pierś zwałił się z nogi. Staby, który wystąpił w jego obronie, został dotkliwie pobity przez Wieczorka i Ochmana.

Na miejsce krwawej awantury nadbiegli wieśniacy, którzy do rannych wzywali pomocy.

Ochman i Wieczorek uciekli w obawie przed aresztowaniem. Ujeto ich dopiero po paru dniach.

Wczoraj stanęli oni przed sądem. Wieczorek został skazany na rok, a Ochman na 6 miesięcy więzienia.

Przejechanie

W dniu wczorajszym na ulicy Głównej został przejechany przez samochód Stefan Gutkowski, zamieszkały przy ulicy Głównej 58. Doznał on ciężkich obrażeń cieleśnych. Wezwane pogotowie udzieliło poszkodowanemu pomocy lekarskiej. Szoferowi samochodu spisano protokół, celem podlegnięcia go do odpowiedzialności karnej.

Upadek z huśtawki

W dniu wczorajszym w lesie karolewskim spadła z huśtawki Anna Rosafówna, zamieszkała przy ulicy Wschodniej 58. Doznała ona ciężkich potłuczeń. Pogotowie przewiozło ją do domu.

PAN - POETA.



On: A ciężka masz służbę u tych państwa?..

Ona: Służba nie jest ciężka... Szczególnie z myciem podłóg nie trzeba sobie robić wiele kłopotu, ale zato pajęczynę z sufitu muszę pilnie zmiatać, bo pan jest poeta, ciągle marzy i patrzy w górę...

Nowa lecznica

**kasy chorych oddana
będzie w r. b. do użytku**

Prace przy budowie nowej lecznicy kasy chorych przy ulicy Łagiewnickiej posuwają się szybko naprzód. Lecznicę ukończona zostanie prawdopodobnie w listopadzie i jeszcze w r. b. oddana zostanie do użytku. Nowa lecznica urządzona będzie według nowoczesnych wymogów techniki i sanitarji.

Samobójstwo

Wczoraj w mieszkaniu przy ulicy Rawskiej 8 targnęła się na życie 22-letnia Julia Bebekówna, bezrobotna, wypijając lżejszą dozę esencji octowej. Wezwane pogotowie udzieliło desperatce pomocy. Przyczyna rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

W notesie reportera.

Z balkonu w podwórzu domu Nr. 23 przy ul. Zawadzkiej niewykryci sprawcy skradli wiszące tam palto wartości 200 zł. *będące własnością Zellerowej Reli.

Ze składu fabrycznego firmy „Minerva” mieszczącego się przy ul. Podleśnej Nr. 14 skradziono przedzie wełnianą i jedwab na sumę 462 zł.

Z lokalu sekretariatu Obozu Wielkiej Polski przy ulicy Zeromskiego 74 skradziono piecyk elektryczny, strzelbę wiatrową i dwie pary rakawiczek bokserskich, ogólnej wartości 250 złotych.

Z mieszkania Kos Pesy przy ulicy Łagiewnickiej Nr. 6 skradziono dwa szmuki sztucznych perel i dwie obrączki złote, ogólnej wartości 348 złotych.

Ze strychu domu Nr. 17 przy ulicy Łagiewnickiej skradziono białozin, będącą własnością Niewiadomskiej Marji, wartości 220 złotych



W tramwaju

Panna Tusia weszła do wagonu tramwajowego i chciała już zająć miejsce na ławce, gdy nagle wpadła jej w oko twarz siedzącego obok pana, który spoglądał przez otwarte okno na ulicę.

Panna Tusia już chciała mu skinąć głową, sądząc, że pan ów ukłonił jej się, lecz w ostatniej chwili cofnęła się i rzekła zarumieniona:

— Bardzo przepraszam... Sądziłam, że pan jest ojcem jednego z mych dzieci.

Zdanie to wywołało nieoczekiwany efekt. Baba stojąca przy drzwiach spojrzała na pannę Tusię, odwróciła głowę i parsknęła głośnym śmiechem. Młode dziewczę stojące przy niej, poszło w jej ślady. Pan siedzący w kącie trzasł się ze śmiechu. Cały wagon rżał, parskał, śmiał się do rozpuku. Nawet ósowiały zazwyczaj konduktor śmiał się jak na filmie Chaplina.

A biedna panna Tusia stała zarumieniona pośrodku wagonu, nie wiedząc co począć.

— Przepraszam... — rzekła zawstydzona — Jestem nauczycielką i... sądząc, że jestto ojciec jednego z moich uczniów...

Lecz nikt tego nie słyszał. Wszyscy śmiali się nadal do rozpuku z biednej panny Tusi, która tak niefortunnie wyraziła się w tramwaju...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

„Sen“

Rewelacyjna sztuka Felciji Kruszewskiej „Sen“ w oryginalnej, barwnej inscenizacji Edmunda Wiercińskiego z Karoliną Lubieńską w roli głównej grana będzie jutro i w sobotę wieczorem. Ceny popularne.

„Kubiec Wenecki“

Słynne arcydzieło szekspirowskie z Arturem Sochą w popisowej roli Szajłoka, grane będzie w niedzielę o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych.

Bilety już do nabycia w cukierni Gostomskiego.

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj premiera 3-aktowej komedii znakomitego autora „Ptaka“ i „Żeglarza“ J. Szaniawskiego „Adwokat i róża“.

Uliczny bieg w Berlinie



W Berlinie odbył się bieg przez ulicę miasta. Na zdjęciu: z lewa — uczestnicy krzepią się nanojem podczas biegu; z prawa — zwycięzca Kopp przybywa pierwszy do mety, osiągając wynik 1:34:58.

Drobiazgi Łódzkie

Jeszcze o skrzynkach pocztowych w bramach. Nowa inwazja żebraków na ulicach Łodzi. Aleje Kościuszki odzyskują humor...

Łódź, 8 maja.

Dla usprawnienia doręczania listów zaprowadzone zostają w Warszawie specjalne skrzynki na listy, do których listonosz będzie składał korespondencję. Skrzynki te mieszczą się w bramach. Lokatorzy domów otrzymali już kluczyki od swych skrytek i w najbliższych dniach przekazywanie listów odbywać się będzie za pomocą owych skrzynek.

Jak wiadomo, w Łodzi też projektują wprowadzenie tego systemu, ale najpierw władze tutejsze chcą zobaczyć,

jak ta inowacja przyjęta zostanie w stolicy...

A więc — patrzmy i podziwiamy...

Gorąco. Upał. Zmiana temperatury spowodowała na ulicę Łodzi nowe fale żebraków. Skąd przyszli — niewiadomo. Zwiększyła się również ilość żebrzących dzieci.

Z tego rezultatu wiosny przechodnie są najmniej zadowoleni.

Przed kilku dniami pisaliśmy na tem miejscu o stosach bełek i rupieci w Alejach Kościuszki. Zwróciliśmy się wówczas z apelem do miarodajnych czynników, ażeby zechcieli oczyścić aleje, stanowiące jedno z nielicznych miejsc zabaw dla dzieci.

Apeł „Expressu“ nie pozostał bez echa...

Odpowiednie władze wydały zarządzenie usunięcia bełek i Aleje Kościuszki odzyskują powoli dawny wesoły wygląd.

(—)

Bogata doktorowa okradła znajomą przez zazdrość. Smutny epilog przejażdżki do Afryki

W tych dniach przed sądem w Vichy rozegrał się ciekawy proces o kradzież biżuterii, w rezultacie którego oskarżona o popełnienie tego czynu niejaką pani Thomas, małżonka bardzo bogatego i wziętego lekarza, skazana została na 4 miesiące więzienia.

Pani Thomas stanęła pod zarzutem okradzenia swej znajomej z jej rodowych klejnotów wartości 150 tysięcy franków. A kradzież ta dokonana została w następujący sposób, przyczem niezwykle pobudki, dla których zosłała spełniona, na dają jej specjalnego zabarwienia.

Dr. Thomas udał się przed kilku miesiącami w towarzystwie swej żony na wyprawę do Afryki, w której na w powrót nej drodze na pokładzie statku, dążącego do Neapolu państwo Thomas poznali się z małżeństwem Millet z Vichy. Obie pary zatrzymały się w Neapolu, by stamtąd udać się do Rzymu.

Któregoś dnia w hotelu podczas rozmowy o biżuterii pani Mallet zapragnęła pokazać swej nowej znajomej pierścień z brylantem, jaki niedawno otrzymała w prezencie od męża i w tym celu sięgnęła do woreczka, który miała przy sobie. Jakież jednak było jej przerażenie, gdy otwartwszy torebkę, skonstatowała brak owego cennego przedmiotu.

Pani Thomas starała się uspokoić zrozpaczoną kobietę, tłumacząc, że prawdopodobnie pozostawiła on pierścień w jednym z kufrow. Przeszukaną wszystkie kufry i walizy i wówczas okazało się że nie tylko ów pierścień, ale cała biżuteria p. Millet została jej skradziona.

Pierwsze podejrzenie o kradzież kosztowności, skierowane zostało w stronę służby hotelowej, ale wszelkie usiłowania podjęte przez powiadomioną o wszystkim policję, nie doprowadziły do wykrycia sprawcy.

W grudniu r. ub. dostrzegła nagle p. Millet w oknie wystawowym jednego z

jubilerów w Vichy swój wspaniały, skradziony jej pierścień z soliterem. Zapytany o jego pochodzenie jubiler wyjaśnił, że nabył go za 3 tysiące franków od p. Thomas...

I oto żona dr. Thomasa zasiadła na ławie oskarżonych pod ciężkim zarzutem popełnienia kradzieży na osobie swej przyjaciółki.

Przyznała się ona odrazu do tego czynu, podając jako jedyny jego motyw — zazdrość! Nie mogła ona znieść, że tamta posiada wspanialsze błyskotki, niż ona!

Na pytanie sędziego, dlaczego spieniżyła pierścionek, pani Thomas tłumaczyła, że zrobiła to przez lekkomyślność, dodaje przytem, że nie chcąc mieć żadnych korzyści z reszty skradzionych kosztowności, wrzuciła je wszystkie do jakiegoś strumienia.

Komisja lekarska, badając tę niezwykłą złodziejkę, orzekła, że aczkolwiek sama ona jest normalna, jednakże niewykluczone jest pewne specjalne dziedziczne obciążenie, gdyż pomiędzy żeńskimi członkami jej rodziny zdarzały się wypadki kleptomanij.

W rezultacie sąd zasądził p. Thomas na 4 miesiące więzienia i wypłacenie odszkodowania w sumie 100.000 franków.

„EXPRESS WIECZORNY“ Z D. 8 MAJA 1929 R.

Wielka Loteria Na Zakup Okrętu Handlowego
KUPON Nr. 9.

(Ważny dla okaziciela).

24 kupony kolejne dają prawo na otrzymanie 6 biletów loteryjnych.



Nowy Caruso Rosjanin — analfabeta, obdarzony fenomenalnym głosem

Z ojczyzny Szalajpina, Rosji dochodzi obecnie wieść o nowym fenomenie wokalnym — śpiewaku, któremu przepowiadają że sławą swą zaćmi nawet Carusa. Jest nim 26 lat liczący Bazyli Drowranikow, który jeszcze temu 5 lat wstecz był drwalem w kaukaskich lasach.

Młody Bazyli, prawdziwy olbrzym, był aplikantem, ale posiadał cudowny głos, który odkryto w następujący sposób:

Pewnego dnia śpiewał przy swojej robotce w lesie. W tem przybiegł do niego zziębnięty, zmęczony starszy pan i zawołał:

— „Jaki cudowny masz głos, mój chłopcze! Byłoby zbrodnia, gdybyś dalej był drwalem i marnował tak drogi cenny skarb“.

Dał mu list polecający do konserwatorium w Jekaterinodarze. Drowranikow odbył tę podróż piechotą, bądź też na drabiniastych wozach, które spotykał na swej drodze. Nauczyciele konserwatorium w Jekaterinodarze byli jego głosem zachwyceni.

Zebrał pieniądze na kosztą podróży do Moskwy, dokąd go natychmiast wysłali.

W Moskwie pierwszą jego nauczycielką była pianistka i śpiewaczka Eugenja Czerniszewa, która jest obecnie jego żoną.

Po dwuletnim studjum w Moskwie wystąpił Drowranikow z pierwszym swoim publicznym koncertem, który się tak szalenie podobał, że natychmiast wyrobiono mu stypendjum na wyjazd do Włoch.

Tam, w ojczyźnie „bel canto“, kontynuował swoje studia i uzyskał pierwszą nagrodę konserwatorium w Mediolanie. Jego nauczyciele widzieli już w nim następcę Carusa.

Drowranikow, chociaż otrzymał już bardzo pożądaną ofertę na gościnne występy w Ameryce, posłuchał rady swego wielkiego przyjaciela Gorkija i wrócił do Rosji, by wyszkolić się równocześnie na aktora.

Zdaniem Gorkija jest to obecnie możliwym tylko w Rosji.

Cudzych chwalcie || Same nie wiecie
Cudzych ubóstwicie || Kogo posiadacie

ŻONY SZALONE

Mgła, dym i noc

nie będą przeszkodą w ruchu napowietrznym

Słynny lotnik Lindberg oświadczył na ostatnim posiedzeniu komisji lotniczej senatu Stanów Zjednoczonych, że Ameryka idzie tak olbrzymimi skokami naprzód w tej dziedzinie, iż wkrótce podróżowanie z Waszyngtonu do Nowego Jorku, do Buenos Aires w Argentynie, do Rio de Janeiro w Brazylii, stanie się najbezpieczniejszym sposobem przebywania tych wielkich przestrzeni.

Trzech bowiem najgroźniejszych nieprzyjaciół swoich — mgła, dym i noc, lotnik zwalczy zapomocą kierujących nim fal radiowych i specjalnych aparatów do mierzenia wysokości, tak, że będzie mógł lądować bezpiecznie, nawet nie widząc wcale lotniska.

Jakby na uzupełnienie jego wizji przyszłości, dzienniki amerykańskie, prawie równocześnie zamieściły radiowe depesze z chmur, od swoich sprawozdawców, którzy przelatując z miejsca na miejsce bez lądowania i bez wysiadania z aeroplanu, nie przerywali pracy redakcyjnej i nadsyłali w ten sposób natychmiast artykuły i wyniki swoich spostrzeżeń.

Była to narazie tylko próba nowego wynalazku, który pozwala samolotowi w ruchu na połączenie się z każdym abonentem nowej sieci radio-telefonicznej, ale próba tak udała, że można jej wróżyć powodzenia.

Dr. med.
J. POLAK

Choroby alergiczne (astma, obrzęk, artretyzm) przeprowadził się na ul. 6-go Sierpnia 22

fr. I piętro, tel. 64-21 przyjmuje od 12.30 do 2-jej



Dzisiaj i dni następnymi

Vivat kobiety, wino i śpiew!

GRAJ MI CZARDASZA!!! „PORUCZNIK NOSZTY“

W rolach głównych najpiękniejszy amant Europy

Ivor Novello

i subtelna pełna temperamentu

Ewelina Holt

otoczeni bukietem pięknych kobiet

Przepełniony ognistym temperamentem okrzyk pięknego huzara w przepięknym filmie p. t.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

Przejedzenie się złotem nie wychodzi amerykańkom na zdrowie Rozkład moralny „lepszych sfer“

Nietylko najrozmaitsze dzikie i humbugowe ekstrawagancje amerykańskich miliardów, ale i cała masa tragicznie zakończonych wypadków wskazuje, że polknięte podczas wojny światowej przez Amerykę złoto, bynajmniej nie wychodzi jej na zdrowie.

Ze wszystkich wielkomiejskich ośrodków krajiny dolara coraz sygnalizują o jakimś wydarzeniu, którego wybujałość jest skutkiem nadmiernego właśnie przeżycenia się wszelakiego rodzaju dobrami ziemskimi.

Oto ostatnio ma Ameryka do zanotowania znowu dwa fakty wynikłe, z powodu przejedzenia się złotem. Pierwszy z nich to sprawa niejakiego Bella, bogacza zamieszkałego w Cleveland i oskarżonego o zabójstwo swego rywala Smitha.

Szofer Gilbert, główny świadek w tej sprawie, zeznał, że obadwaj ci panowie z „najlepszego towarzystwa“ byli mocno podochoćeni, gdy na ulicy przed hotelem Marguery wszczęli między sobą awanturę z powodu nieporozumienia o damę, której obadwaj towarzyszyli w aucie.

Świadek ten twierdzi, że Bell zbił z nóg swego rywala potężnym ciosem. Od uderzenia tego Smith, padając, uderzył tyłem głowy o cementowy żrąb chodnika co spowodowało pęknięcie kręgosłupa i natychmiastową śmierć.

Miljonerka Schuette, w której apar-

tamencie odbywała się tak tragicznie zakończona zabawa, nie przeczy, że trunki u niej lały się mimo prohibicji z całą niezczem nie powstrzymywaną obfitością.

Drużyna historia na stosunki panujące wśród amerykańskiej młodzieży szkolnej przydarzyła się w Chicago.

Opowiedziała je ze wszystkimi niezmiernie charakterystycznymi szczegółami 18-letnia Wirginia Graf.

W orgji pijackiej, która zakończyła się tragiczną śmiercią jednego z jej uczestników, 24-letniego George Lux, wzięło udział 9-iu studentów i 6 panienek, z których najmłodsza miała zaledwie lat 15.

Początkowo była w planie zabawa taneczna, ale dla braku muzyki zaproponowano przejażdżkę samochodami do zamiejskiego zajazdu. Po drodze wypito trzy butelki wódki, a po przyjeździe na miejsce pijatyka rozpoczęła się na dobre, przelatana tańcami i ostatecznie zakończona bójką przy płaceniu rachunków.

Wreszcie dobrze już pijane całe towarzystwo, wszystko młodzież pochodząca z bogatych rodzin, zajęło miejsca w samochodach i ruszono w stronę miasta.

W pewnym miejscu George Lux, prowadzący po pijanemu swe własne auto, wjechał nagle w rów. Samochód przekreślił się nagle, przygniatając swym ciężarem pasażerów i miażdżąc głowę jego właścicielowi.

Zeznając w tej sprawie panna Graf

Jak na papudze odbiły się sprawy polityczne

Ostatnie wypadki polityczne w Stanach Zjednoczonych związane z wyborem prezydenta Hoovera, odbiły się w sposób przykry na... papudze, która do niedawna pędziła beztrudnie życie w głównym mieście archipelagu filipińskiego, Manilli. Papuga ta należy mianowicie do generalnego gubernatora wysp filipińskich, Stinsona, któremu podarowali ją obywatele tamtejsi, a która rozweselała wszystkich swemi rubasznymi „powiedzeniami“. Po wyborze Hoovera prezydentem Stanów Zjednoczonych gubernator Stimson został wezwany do Waszyngtonu w charakterze podsekretarza stanu i „Old Soak“ (tak się nazywała papuga) pozostała sama w Manili. Samotność jednak nie służyła towarzyskiemu ptakowi, który niebawem zaprzestał swych pociesznych powiedzeń nie gwizdał też wiele, jak to do niedawna miał we zwyczaj, najnowszych aryi, a wkrótce odmówił przyjmowania jada i napoju i najwidoczniej cierpiał z żalu po utracie swych państwa.

Był to wypadek, w którym konjunk-

daje doskonały obraz amerykańskiej plutokratycznej młodzieży, zapijającej się wódką i hołdującej niezwykłym zaiste upodobaniom.

Panna Graf oświadczyła oto, że obecnie panna, która nie pije, nie może liczyć nie tylko na powodzenie, ale wogóle jest bojkotowana przez młodzieńców, którzy nie uznają zabawy bez wódki.

tura polityczna byłaby powodem śmierci Bogu ducha winnego ptaka. Wmieszała się jednak do sprawy pani Hoover, która dowiedziawszy się o przywiązaniu papugi, poprosiła panią Stimson o sprowadzenie jej do Waszyngtonu, gdzie „Old Soak“ wejdzie niejako w skład oficjalnego personelu Białego Domu. Papuga jest już w drodze z Manili do Waszyngtonu, będzie jednak musiała prawdopodobnie zmienić swe imię, gdyż „Old Soak“ znaczy dosłownie zbyt „mokro“, jak na prohibicyjną Amerykę.

Grzeczny automat

Skarżymy się, że sprzedawcy sklepowi nie grzeszą uprzejmością, traktując nieradko klientów jak intruzów, zakłócających słodki spokój eleganckich pań i panów, których życie postawiło za ladą sklepową.

Otdąd — zawstydzac ich będzie nowo — skonstruowany w Ameryce automat, który po wrzuceniu odpowiedniej monety nietylko wydaje różne gatunki papierosów, lecz ponadto za każdym razem wyraźnie mówi — „dziękuję“.

Nowy ten wynalazek odegrać może rewolucyjną rolę w dziedzinie propagandy uprzejmości.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.



Dzisiaj i dni następnymi!

„TANCERKA“

W roli tytułowej najznakomitsza artystka świata
W głównych rolach męskich

DOLORES DEL RIO

CHARLES FARRELL I IWAN LINOW.

Najpotężniejsze, najwspanialsze i najbardziej wstrząsające arcydzieło X-iej Muzy. Z niebywałym dotąd nakładem odtworzony został w nim oszałamiający przepych carskiej Rosji oraz groza wydarzeń powojennych.

Potężna ilustracja muzyczna wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją TEODORA RYDERA. — Pocz. przedst. o g. 4-ej po poł. w sob. niedz. i święta o g. 12-ej. w poł., ostatniego o g. 10-ej wiecz. — Bilety ulgowe i passe-partout prócz urzędowych i prasowych nieważne.

Julian Zabiński.

Galganiarze Łodzi

Powieść kryminalna z życia łódzkiego.

— Proszę sobie nie przeszkadzać... — uspakajał Bogacki zdenerwowaną panią. — Ja tylko na chwileczkę wpadłem, żeby się z wami zobaczyć...
— Pan wybacz... — odparła zmieszana Zosia. — Właśnie sprzątam... i wody nie było, więc... proszę, niech pan usiądzie... ach, krzesło brudne... i jedna nóżka się zlamala...

Bogackiego śmieszyła ta niezaradność Zosi i wcale się z tem nie krył, wręcz przeciwnie, bagatelizował drobne usterki gospodarskie, powtarzając ciągle — Głupstwo... Nie warto... Nie szkodzi...

Wreszcie pani Rdzawiczowa wyciągnęła z kąt czysty stołek i podając go gościowi zapytała:

— Czy coś się stało?...
— Dlaczego pani tak sądzi?...
— Bo... bo pan tak rzadko do nas przychodzi... Mam zawsze wrażenie, że coś się musiało stać ważnego, gdy widzę pana w swym mieszkaniu...

— Tym razem pani się nieco myli... — odparł Bogacki, starając się wywołać na twarzy obojętną minę. — Przyszedłem, żeby się dowiedzieć co słychać z Jurem...

— Mielśmy ostatnio od niego list...
— Co pisze?...
— Nic nowego... Pogodził się już ze swym losem... Prosi mnie również abym zapomniała o nim i o wszystkim...

Oczy matki zasły łzami. Odwróciła głowę.

— Mój syn... Jedyny... Tak go kochałam...

— Czy pani wierzy, że Jur zamordował?...
Rdzawiczowa spoważniała nagle.

— Nie! — odparła kategorycznie.

— Ja tak samo myślę... — rzekł Bogacki...

— A więc zmienił pan zdanie?...
— Utrzymywał pan dawniej, że Jur napewno zamordował...

— Dlaczego?...
— Tak mi się zdawało...

— Rozumiem pana... Jestem matką Jura... Znam mego syna... Mogę dać głowę za to, że mój syn nie zamordował i nie zamorduje człowieka... A jednak...

Gdy byłam na sprawie, gdy słyszałam jak ciężkie zarzuty spadały na jego głowę jak wszystko się zgadzało, jak pasowało do siebie — wówczas — były chwile — że — że — sama zaczynałam wątpić...

Ale wystarczyło tylko bym spojrzęła w jego własne oczy, które nigdy nie kłamały i dawny spokój, dawna pewność wracały z powrotem... Jur nie zamordował... Jur nie mógł zamordować...

— Wierzę pani... Jestem tego samego zdania... Od wczoraj stało się to dla mnie jasne...

— Od wczoraj? — zapytały razem

matka i córka. — Dlaczego od wczoraj?...
Bogacki połapał się w tej chwili, że zadużo powiedział. Zaprzeczać było już zapóźno.

— Otrzymałem wczoraj pewne wiadomości...

— Od kogo?...
— Od Szyftera...

Zosia drgnęła na dźwięk tego nazwiska. Bogacki spostrzegł jej wzruszenie.

— Panno Zosiu... — rzekł — Wiem, że nie lubi pani, gdy się mówi o tym czło-

wieku w pani obecności...

— Dlaczego więc sprawa mi pan tę przykreść?... — zapytała cicho z wyrzutem w głosie.

— Bo chcę panią wyprowadzić z błędu... Szyfter nie jest tak złym człowiekiem jak się pani wydaje... On ma w sobie wiele szlachetności i miłości bliźniego... A w naszych czasach, przyzna pani, jest to wiele, bardzo wiele...

— A jednak opuścił mnie, gdy zbrodnia wyszła na jaw i brata mego aresztowano...

Niech pani zrozumie jego sytuację... Ludzie tacy jak Szyfter i ja muszą się liczyć z przekłętą opinią publiczną... Łódź jest pod tym względem wstrętna prowincjonalną dziurą... Niech dziś ktoś słowko piśnie w „Grand - Cafe“ o panu X, a jutro całe miasto będzie o tem trąbiło... Pani wie chyba o tem najlepiej... Ponieważ mamy do czynienia z klientami, ogromnie wrażliwymi na t. zw. „dobre imię“, przeto nic dziwnego, że siłą rzeczy musieliśmy się bronić, by nie padło na nas żadne podejrzenie...

— Wtedy nie mogłam się z tem pogodzić... — odparła Zosia.

— Rozumiem... Ale zapewniam panią, że Szyfter kochał panią i jeszcze teraz kocha... Ale nie o tem chciałem mówić... chodzi o coś innego... Czy panię znaja-

przyjaciela Jura, Andrzeja Płochockiego?...
— Antka?... Oczywiście, że znamy... — odparła pani Rdzawiczowa. — W dzieciństwie Antek był najserdeczniejszym przyjacielem mego syna... Razem się bawili... Niestety, Antek stracił wczesnie rodziców i został niemal sam na świecie...

— Czy Płochocki nie brał udziału w hulaszczym życiu Jura?...
— Nie!.. Wręcz przeciwnie, starał się skłonić mego syna do tego, ażeby porzucił ten tryb życia... Mam wrażenie, że z tego powodu wyszły między nimi nieporozumienia i doprowadziło do zerwania przyjaźni...

— A więc... pani uważa, że Płochocki wywarł dodatni wpływ na Jura?...
— Tak... Bezwzględnie...

— Jeszcze jedno, łaskawa pani... Proszę mi wybacz, że tak natarczywie daję pytania niczem sędzia śledczy, ale... czynię to również dla pani dobra... Chodzi mi jeszcze o sprawdzenie jednej okoliczności, a mianowicie, jakie były stosunki między Jurem a Płochockim w chwili, gdy Jur poznał Jadzię Solańską?...
— O, wtedy oni żyli ze sobą bardzo zgodnie, aż do tej chwili właśnie, gdy syn mój poznał Jadzię... Potem przyjaźń między nimi popsuła się. Płochocki starał się skłonić mego syna do zerwania znajomości z Jadzią... Pamiętam, pewnego razu Płochocki napisał list do Jura, w którym mu doniósł, że Jadzia go zdradza i przyrzekł, że dostarczy dowodów jej niewierności...

— Gdzie jest ten list?...
— Oddałam go władzom sądowym. List ten znalazła nasza dawna służąca na podłodze. Nastąpiła potem okropna scena... O mało nie doszło między nimi do pojedynku...

SPLENDID

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni!!!

Dramat bohaterkiej pielęgniarki, rozstrzelanej w Belgii przez Niemców podczas Wielkiej Wojny

O ŚWICIE... (MISS CAVELL)

Rewelacyjny film, który wywołał burzę w całej Europie — zabroniony w szeregu państw wskutek interwencji rządu niemieckiego.



Początek seansów o godz. 4.30.

ILUSTRACJA MUZYCZNA POD DYREKCJA A. CZUDNOWSKIEGO.

KINO TEATR
CZARY

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr
Początek seansów o godz. 5-ej po poł. w soboty i niedziele o godz. 2-ej.

premiery
Stuprocentowy przebieg sezonu
w sensacyjnym pełnym awanturnych przygód filmu p. t.

Człowiek dynamit Ryszard Talmadge
SZALONY RYCERZ

Nadprogram: Komedja amerykańska w 2-ch aktach. Orkiestra pod kier. p. S. WŁODARSKIEGO.

Złodziej — milioner który łasił po ścianach jak mucha przestraszył się starej angielski

Tyłu już złodziejom, opryszkom i bandytom nadawano w życiu i w powieści nazwę „króla włamywaczy”, że doprawdy trudno tego zużytego tytułu użyć względem Johanna Ebnera, wiedźczyka, który właśnie tylko co został skazany przez francuski sąd przysięgłych w Rione na 10 lat robót karnych.

A jednak on właśnie na takie miano by zasługiwał. Nietylko bowiem, doszedłszy do wieku lat 24, miał na sumieniu 150 kradzieży z włamaniem i zrabowanych klejnotów na 3 miliony franków, jak sam się przyznaje, a jak twierdzą, poszkodowani, na znacznie więcej, ale jest człowiekiem przystojnym, eleganckim, zawołanym akrobatą, który umie łaźić po murach, jak mucha, wreszcie włada aż siedmiu językami i to tak biegle, że np. podczas rozprawy sądowej, aby pochlebnie prowincjonalnemu patriotyzmowi sędziów przysięgłych, używał gwary auvergnackiej.

A jednak ten zbrodniarz, niejako uzbrojony od stóp do głów na to aby się wymykać sprawiedliwości, dostał się pod klucz i jest unieszkodliwiony. Na nic mu się przydały jego talenty, na nic bogactwa — i to jest wielką pociechą społeczną w tej dziwnej, jakby wziętej z nieprawdopodobnego romansu, historii.

Ebner jednak, choć zaczął wcześniej i choć zdołał zebrać duże doświadczenie, w postaci aż dziewięciu dawniejszych wyroków sądowych za kradzieże, a nawet zabójstwa, choć w Ameryce odegrał widocznie dużą rolę jako bandyta-przemysłnik alkoholu, skoro zdobył tam miliony majątek, z którego jednakże, jak twierdzi, został doszczętnie okradziony nie byłby z kolei w Francji rozwinął tak okropnej działalności zbrodniczej, gdyby nie znalazł godnych siebie współników.

Byli nimi, prócz jego towarzyszek życia, niejaki Adroimy Romney, której rolę ograniczyła się do tego, że płaściła się w kradzionych klejnotach, jak sama

twierdzi, nie wiedząc o tem, że są kradzione, tak że ją ostatecznie uwolniono, pewien włoch, Ilario Mauko, skazany obecnie na 5 lat i 20.000 franków grzywny doskonały paser i przede wszystkim Edward Marle, który jest osobnym romansem w tym romansie, a dziwnym zbiegiem okoliczności wymigał się tylko 18-miesięcznym więzieniem.

Marle bowiem, jako spólnik Ebnera, postarał się o to aby zostać właścicielem pierwszorzędnego hotelu w Paryżu, do którego ściągali najbogatszych ludzi, aby ich Ebner mógł okradać, a przez swe stosunki z nieświadomymi hotelarzami w kąpielach i uzdrowiskach, przygotowywał sławne już jego kradzieże, przy których zazwyczaj Ebner zjawiał się w nocy przez otwarte okno pokoju, choćby na najwyższym piętrze. W ten sposób łupem Ebnera stało się ewielu ludzi bogatych w Nicei, w Dieppe, Cannes, Vittel, Chamonix, Dinard, Biarritz, Vichy i gdzieindziej.

Ebner był przytem szczególnym amatorem pereł, których prawdziwość umiał poznawać na miejscu, po ciemku choćby i przed sądem pokazał nawet, jak to robił. Oto przy pomocy, sobie tylko właściwego, chwytu umiał tak nacisnąć perłę scyzorykiem, że pękała jeżeli była fałszywa, a nieuszkodziła jej gdy była prawdziwa.

W karjerze Ebnera nie brakło też śmiesznych i dziwnych zdarzeń. Raz np. wystarczyło, aby w ciemności rozległ się rezolutny głos starej angielski, która krzyknęła na niego: „A to co znowu takiego”, aby przez okno po ścianie uciekł jak się dostał do jej pokoju.

Innym razem zato dość mu było kilku słów wyszeptanych przez sen przez inną, młodą tym razem, angielską, aby stała nowiły ostrzeżenie, że najbezpieczniej dla niego wynosić się bez łupu... Szkoda tylko, że Ebner nie powiedział przed sądem, jakie to były słowa.

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863-EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD
KEFIRU LECZNICZEGO K.SIGALINY
WYPIĆ MOŻNA
NA MIEJSCU,
DOSTAWA DO DOMU
NA ŻĄDANIE

UL. NARUTOVICZA (DZIELNA) 6, TEL. N. 4640.

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, krwi, płocnin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.
Porada 4 zł.
Porada dentystryczna i wenerologiczna
dla chor. skórnych, wenerycznych
3 ZŁOTE

Fabryka Luster
J. Kukliński
Łódź, Zachodnia 22.
poleca po cenach najniższych:
Lustra, trems tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące, Odnowienie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.
Meble pojedyncze i całkowite urządzenia nowoczesnych stylów
Sprzedż na raty i za gotówkę.
Telefon 78-11.

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

POTRZEBNE ekspedientka branży galanteryjnej i praktykantka. Miłej powierzchowności, język niemiecki pożądanym. Zgłaszać się, Nawrot 18 róg Sienkiewicza.

Doktor Wołkowyski
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową, przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1

Doktor Łagunowski
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Gdańska 42.
Godziny przyjęć od 8.30—10.30, 1—2.45 i 7.30—9 w..

Dr. Rózaner
Dzielną 9.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8 Leczenie lampą kwarcową, Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3—5 po poł.

Dr. Słowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99
TEL. 44-92
przyjmuje od 2—6 po poł i 8—9 wiecz. Panie od 5—6. w niedziele i święta od 11—2.

Lekarz-dentysta F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2—7

Lekarz-Dentysta B. Markus-Nushbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 21-23, Godz. przyjęć 3—7

Książki
wszelkiej treści: beletrystykę, encyklopedję, klasyków, oraz dzieła naukowe w różnych językach

KUPUJE Z. TUWIM,
Piotrkowska 17, II podwórce, prawa oficyna. I wejście. m. 35. 31-V

Laureatka
moskiewskiego-konserwatorium udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia 72

Doktor P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 8—12 i od 4—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Z POWODU wyjazdu jest do odstąpienia 1 pokój z kuchnią od zaraz, który może być zamieniony na sklep (światło elektryczne). Wiadomość: ul. Napiórkowskiego nr 95, m. 4.

Rozmaite.

DARMO! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna”. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę.

WILLA w lesie, ze stawem w Rudzie-Pąbi, okazynie do sprzedania. Wiadomość: P. Arndt, Targowa 51

LEONA Góra, Teodory-Łask. Letnie mieszkania do wynajęcia. Wiadomość: 2, Wschodnia 57, Żelazo.

Dr. med. Lubicz
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań od 3—5

Dr. med. Niewiański
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9. w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

DO SPRZEDANIA domek - letnisko w Rąbieniu z 3/4-morgowym ogrodem owocowym. Cena 12 tys. zł. Oferty pod „12” w adm.

LETNIE MIESZKANIA jeszcze do wynajęcia w Rąbieniu. Ceny od 175 zł. do 450.—. Informacje: ul. Kilińskiego 115 w restauracji.

DLA OGRODOWEJ zabawy ognie bengalskie, rakiety, girlandy, lampiony, czapki, parasolki, chorągiewki, serpentyny, confetti. J. Woźnica, Piotrkowska 126. Oddzielna poczekalnia dla pań.



Walne zgromadzenie Polsk. Zw. Piłki nożnej

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie P. Z. P. N.-u, które zapowiada się bardzo burzliwie, że względu na niektóre wnioski poszczególnych okręgów, którym przeciwstawia się z całą stanowczością Liga.

Ł. K. S. gra z Turystami w nadchodzącą niedzielę na dochód P.Z.P.N-u

Na dochód Polskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę cały szereg spotkań piłkarskich między innymi spotkanie reprezentacyjnych zespołów Ł. K. S.-u i Turystów. Mecz odbędzie się o godzinie 17-ej na boisku W. K. S.-u Na przedmecz gra Ł. T.

S. G. z Hakoahem. Prócz tych spotkań odbędą się w Łodzi następujące mecze na dochód P. Z. P. N.-u: Boisko Turystów, godz. 10 rano, Widzew — G. M. S. boisko Ł. K. S. godz. 10 rano Union — Orkan.

Echa zaręgu

P. Z. P. N. z P. K. S.

Słynne dwa komunikaty prasowe pod pisane przez sekretarza PZPN-u p. M. Korniaka znalazły swój epilog na posiedzeniu zarządu najwyższej magistratury piłkarskiej. Fakt, że p. Korniakowi zwrócono jedynie uwagę na niewłaściwą formę komunikatów świadczy dość jednoznacznie o stanowisku jakie w sprawie bezprzykładnej napaści p. K. na Polskie Kolegium Sędziów zajęła najwyższa władza piłkarska w Polsce.

Stan tabeli

drużyn B klasowych

Po niedzielnych spotkaniach footballowych o mistrzostwo klasy B: Sokół — Hasmonia 6:2, Concordia — TUR 3:1, Pogoń — G. M. S. 6:0 i S. S. K. M. — Orle 4:2, tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Punkt.	St. br.
1) Bieg	3	6	13:3
2) Pogoń	4	6	15:7
3) Sokół	5	6	21:14
4) S. S. K. M.	4	6	12:10
5) Hasmonia	5	5	21:15
6) T. U. R.	3	3	12:7
7) Kadimah	3	3	5:9
8) G. M. S.	4	2	6:16
9) Concordia	5	2	6:14
10) Orle	4	1	5:21

Skład Turystów

na mecz z Warszawianką

Jak się dowiadujemy Turysty wystąpią przeciwko Warszawiance w następującym składzie: Michalski, Karasiak, Kubik Al., Hinc, Weliszek, Kahan, Frankus, Kulawiak, Alaszewski, Węglowski. Rezerwowi: Bałczewski i Chojnacki. Węglowski będzie już obecnie stale grywał na meczach Turystów. Ekspedycja fioletowych wyjeżdża do Warszawy w czwartek rano.

P. Mallow kieruje

meczem Ł. K. S. — Garbarnia

Polskie Kolegium Sędziów wyznaczyło na jutrzejsze mecze ligowe następujących sędziów: Ł. K. S. — Garbarnia p. Mallom z Warszawy, Warszawianka — Turysty p. Jarosz ze Lwowa, Wisła — Czarni p. Krukowski z Warszawy i Warta J Legia p. Rutkowski z Krakowa.

Łodzianie w turnieju

szermierzczym o mistrzostwo Armji

W piątek, sobotę i niedzielę odbywać się będą w Warszawie szermierze mistrzostwa Armji w dwóch grupach oficerskiej i podoficerskiej. Z Łodzi na zawody te wyjeżdżają por. Kuźnicki, por. Rudnicki i plut. Urbański. Prócz tego zaproszony został na sędziego łodzianin por. rezerwy Rimler.

Karsch wystartował

z Łodzi do Wiesbadenu

W dniu wczorajszym o godzinie 6-ej minut 5 rano wystartował z przed lokalu Łódzkiego Automobilklubu, znany kierowca - amator p. Zygmunt Karsch do międzynarodowego zjazdu gwiazdzistego do Wiesbadenu. Sygnał do odjazdu dał przewodniczący komisji sportowej ŁAK, p. inż. Karol Kauczyński. Trasa p. Karscha wynosi około tysiąca kilometrów i prowadzi na Wrocław — Drezno — Erfurt — Frankfurt nad Menem.

Motocykliści łódzcy

na zawodach w Warszawie

W niedzielnej jeździe terenowej na motocyklach, która odbędzie się w Warszawie biorą jak się dowiadujemy udział motocykliści Unionu w liczbie 10 osób. Wyścig terenowy na motocyklach służyć ma min. spraw wojskowych za orientację i zorganizowane są specjalnie dla tego celu. Trasa wyścigu będzie wytknięta i prowadzić będzie na przełaj poprzez pola.

Austrja-Węgry 2:2 (1:1)

Tradycyjny mecz footballowy rozegrany we Wiedniu zgromadził 52 tys. widzów

(Od specjalnego wysłannika „Expressu”)

Po zwycięstwie Austrii nad Włochami oczekiwano z ogromną niecierpliwością spotkania teamów Austrii i Węgier o t.zw. „Mitropa — cup”.

Największy stadion sportowy we Wiedniu „Hohe Warte” oblegany był już od południa. 52 tysiące widzów znalazło się w stadionie wiedeńskim, co nawet jak na stosunki austriackie jest nielada rekordem.

Z ogromnym zaciekawieniem oczekiwane spotkanie poprzedziły zawody zespołów amatorskich Węgier i Austrii, do których jak wiadomo zgłosiła również udział Polska. Po dość zaciętej walce mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4. Do przerwy wynik brzmiał 2:1 dla Austrii.

Punktualnie o godz. 5-ej popołudniu ukazały się zespoły reprezentacyjne obu państw, witane burzą oklasków. Niebawem wpada na boisko elastycznym krokiem sędzia zawodów włoch Carraro.

Węgrzy zaprezentowali się jako zespół stanowczo lepszy i zasłużyli na zwycięstwo. Austriacy dopiero w drugiej połowie wzięli się energicznie do pracy, dopingowani przez rozentuzjasmowanych widzów.

Rozpoczynają grę austriacy, ale węgry szybko ujmują inicjatywę w swoje ręce — atak wspierany przez doskonałego środkowego pomocnika często podsuwa się pod bramkę gospodarzy. W 14-ej minucie zdobywają Węgrzy prowadzenie z nader dziwnej pozycji. Prawoskrzydłowy wyrzuca piłkę z autu bocznego do Takacza, ten ucieka z piłką do linii autowej, strzelając ostro na bramkę. Tranel, robinzonuje, lecz nadspodziewanie piłka przeskakuje go, wtaczając się do bramki. Węgrzy prowadzą 1:0 i w dalszym ciągu energicznie nacierają, nie mogą jednak dać sobie rady z doskonałą parą obrońców Janda — Szramzeits. Austriacki atak jest za ciężki i nie może przedostać się przez pola karne gości. Nadspodziewanie jednak pada również wyrównująca bramka. W 25 min. strzela Smistik z dalekiej odległości i bramkarz węgrows Reinhardt chwytą piłkę. W tym momencie jednak wpada na bramkarza

Węgrów Siegl i wybija mu piłkę z rąk! Do pauzy 1:1!

Po zmianie pół obraz gry ulega zmianie. Austriacy atakują coraz energiczniej, wykorzystując okres zmęczenia Węgrów. W 8-ej min. z kilkumetrowej odległości strzela Wessely w aut. Drużyna gospodarzy naciera coraz gwałtowniej, do pingwana bezustannie przez publiczność. W 30-ej minucie skontuzjowany zostaje pomocnik — Austrii Luef, którego pozycję zajmuje Wessely i Austrija już do końca meczu gra w dziesiątkę.

W 37 minucie zdobywa Wesselik po ładnym driblingu drugą bramkę dla Austrii. Publiczność szaleje z zadowolenia. Austriacy atakują w dalszym ciągu lecz

bez rezultatu. Zdawało się, że wynik nie ulegnie już zmianie i publiczność szykowała się do opuszczenia boiska. Nadspodziewanie jednak centruje lewoskrzydłowy Węgier do prawoskrzydłowego, ten błyskawicznie oddaje piłkę do środka i Takacz ostrym strzałem z lewej nogi umieszcza piłkę w prawym rogu bramki. Doskonały bramkarz Austrii Franzl, ani drgnął. Węgrom uśmiechnęło się nawet zwycięstwo w ostatniej minucie gry, lecz ostry strzał Takacza przechodzi obok słupka. Mecz kończy się więc wynikiem remisowym 2:2.

Sędzia Carraro swoim spokojem i orientacją zadziwił wszystkich.
Rom. Windman.

Final turnieju ping-pongowego o indywidualne mistrzostwo Łodzi

W dniu wczorajszym zakończone zostały definitywnie rozgrywki ping-pongowe o indywidualny tytuł mistrza Łodzi. Stollenwerk rozegrał zaledwie partje z Łojszczykiem i Sabaumem. Pierwsza partja zakończyła się zwycięstwem zeszlorocznego mistrza Łodzi w stosunku 2:1, w drugiej natomiast Salbaum z łatwością bije przeciwnika 21:13 i 21:3. Pozostałe partje Stollenwerk nie rozegrał, oddając przeciwnikom zwycięstwo bez gry.

Ostatecznie więc tytuł mistrza Łodzi na rok 1929 zdobył „Salbaum” (Hasmonia). Drugie miejsce zajął „Adolf” (G. M. C. A.), trzecie — Guttman (Hasmonia), czwarte Lenart (Widz. Manufaktura), piąte — Łojszczyk (Kl. Sp. Zjednoczone).

Podkreślić warto, że sekcja ping-pongowa Hasmonii odniosła w r. b. poważny sukces, zdobywając mistrzostwo Łodzi drużynowe i indywidualne.

Porażka szermierzy polskich w spotkaniu z Czechosłowacją

Ubiegłej niedzieli rozegrano w Pradze czeskiej dalszy ciąg międzypaństwowych zawodów szermierzczych Polska — Czechosłowacja na szpadzie i szable. W spotkaniu na szable wynik spotkań 8:8, stosunek tuszów 62:57 na korzyść Czechosłowacji. Polska prowadziła w ostatnim momencie 8:7 i dopiero Klein (Czechosłowacja) wyrównał. Po południu odbyły się spotkania w szpadzie, za

kończone zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 12:4.

Po zawodach zakończonych zwycięstwem Czechosłowacji 3:0 prezes czeskiego związku szermierzczego wręczył zespołowi polskiemu pamiątkowy puchar a każdemu z zawodników polskich pamiątkową plakietę.

Pani Kazimierzowa Poznańska zgłosiła swój udział do niedzielnego wyścigu automobilowego

Zainteresowanie zjazdem gwiazdzistym do Łodzi i wyścigiem 5 klm. na szosie Lutomiernik — Aleksandrów jest olbrzymie, nie tylko w Łodzi, ale we wszystkich ośrodkach automobilizmu polskiego. Dowodem zainteresowania niech posłuży fakt, zgłoszenia przez Pomorski Klub Automobilowy w Bydgoszczy 30 wozów do zjazdu gwiazdzistego. W dalszym ciągu wpływają zgłoszenia do wyścigu. W dniu wczorajszym wpłynęło zgłoszenie p. Kazimierzowej Poznańskiej Jerzego Fürstenberga z Będzina i Gerharda.

Wszystkie komisje pracują intensywnie. Na trasie czynione są już prace

przygotowawcze do ustawienia ławek, bufetów, instalacji gigantofonów, stacji benzynowej i smarów.

Kierownictwo wyścigu podaje do wiadomości, że z wybięciem godz. 14-ej nastąpi bezwzględne zamknięcie szosy. Żadne pojazdy nie będą z tą chwilą przepuszczone.

Jednocześnie komunikują nam, że przedsprzedaż biletów odbywa się w sekretarjacie Łódzkiego Automobilklubu przy ulicy Piotrkowskiej 104.

Wszystkie przepiękne nagrody są wstawione w oknie salonu samochodowego p. Edmunda Teschego, przy ul. Piotrkowskiej 175.

Referendum klubów w sprawie Unionu

Kluby footballowe znajdujące się na terenie Łodzi mają w ciągu 10 dni pod groźbą kary 20 zł. nadesłać pod adresem Ł. Z. O. P. N.-u odpowiedź na następujące pytanie: „Do jakiej klasy zaliczyć S. S. Union w r. 1929/30. Sprawa ta jest w związku z unieważnieniem przez P. Z. P. N. uchwały walnego zgromadzenia Ł. Z. O. P. N.-u.

Jutrzejsze mecze klasy A w Łodzi

W dniu jutrzejszym odbędą się w Łodzi dalsze spotkania footballowe o mistrzostwo klasy A. Grają następujące zespoły: Ł. K. S. — Union, Widzew — Hakoah, W. K. S. — Turysty i Burza — P. T. C. w Pabjanicach.

Ostatnia minuta.

Panika w Moskwie Ostra walka o władzę

Ryga, 8 maja.

Walki między dygnitarzami sowieckimi o władzę zaostrzają się.

Stalin ściągnął do Moskwy oddane mu oddziały wojska. Każdej chwili oczekiwane jest zbrojne starcie między zwolennikami Stalina i Rykowa.

Wśród urzędników sowieckich panuje nastrój paniczny, gdyż każdego z nich przy najmniejszym wykroczeniu oskarżają o przynależność do opozycji prawicowej.

W armii wzrasta demoralizacja. Mnożą się wypadki dezercji.

Trup cyklisty obok potrzaskanego roweru

Toruń, 8 maja.

Wczoraj w nocy na szosie Toruń — Gniewkowo znaleziono w kałuży krwi zwłoki pracownika kolejowego, Perlikowskiego z Podgórza, obok którego leżał zdruzgotany rower. Jak ustalili śledztwo policyjne, Perlikowski, wracając do domu, został najechany przez samochód. Na razie nie ujęto właściciela auta, który zbiegł spowodowawszy tragiczny wypadek. Władze poszukują kierowcy auta, który spowodował tę straszną katastrofę.

Napad bandytów na księdza

Lublin, 8 maja.

W Osierowie w pow. hrubieszowskim (woj. lubelskie) o godz. 10 wieczorem dokonano zbrojnego napadu na przejeżdżającego proboszcza ks. Jabłońskiego.

Bandyci zrabowali 3 tys. złotych i rewolwer.

W napadzie brało udział 4 bandytów.

W związku z powyższym aresztowano Jana Tomaszczowa i Michała Hawryluka ze wsi Zaborcie pow. tomaszowskiego.

Wobec tego, że ks. Jabłoński w aresztowanych rozpoznał sprawców napadu, przekazano ich do dyspozycji sędziego śledczego na powiat hrubieszowski.

Zabił żonę uderzeniem pięści w głowę

Bydgoszcz, 8 maja.

Nocą z dnia 5 na 6 b. m. w domu nr. 23 przy ul. Jasnej, na przedmieściu Okole rozegrała się tragedia małżeńska, w rodzinie niejakich Lipińskich. Stanisław Lipiński powrócił do domu dobrze już podпиты i wszczął awanturę ze swoją żoną, która była również niezbyt trzeźwa.

W czasie kłótni wywiązała się bójka pomiędzy małżonkami, która zakończyła się tragicznie.

Lipiński rozdrażniony do najwyższego stopnia, w pewnym momencie zadał żonie silny cios pięścią w głowę.

Uderzenie było tak potężne, że niebezpieczna kobieta padła bez życia na podłogę.

Po zbrodni zabójca sam oddał się w ręce policji.

Dyżury aptek.

Dzisiaj dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Millera (Piotrkowska 46), W. Grodzkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), Z. Jankielewicza (Stary Rynek nr. 9) (b).

Echa pożaru parlamentu bułgarskiego

Ameryka dąży do pokoju

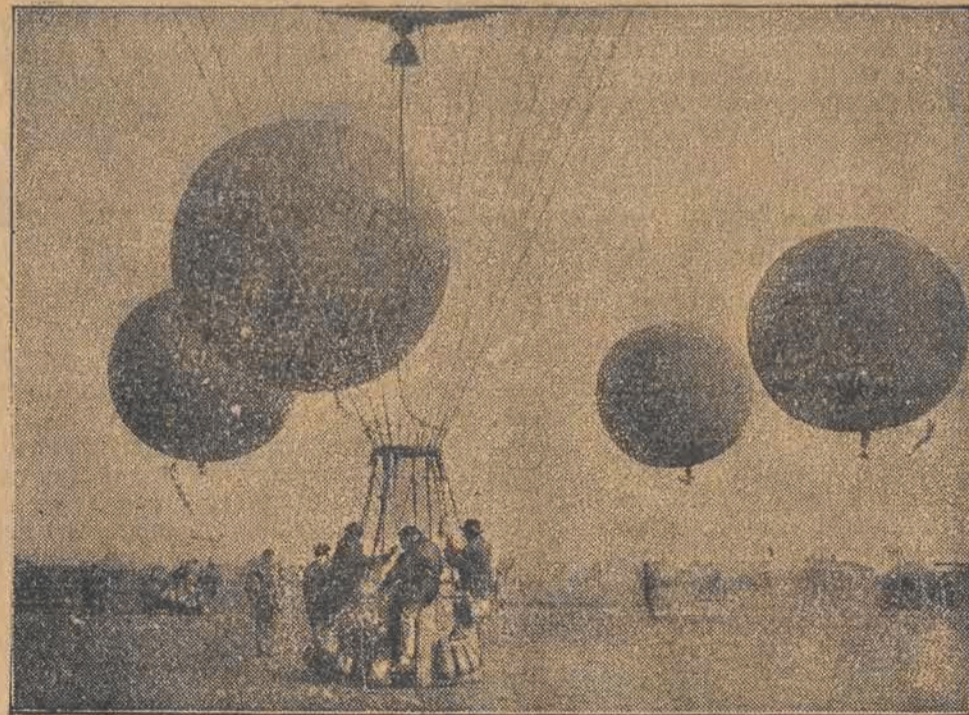


Akcja ratunkowa przy pożarze gmachu parlamentu w Sofii, który — jak wiadomo — zniszczony został niedawno przez ogień.



Zniszczona przez płomienie główna sala posiedzeń.

Zawody balonów w Los Angeles



W Los Angeles odbędą się w najbliższym czasie doroczne zawody balonów Gordon - Bennet. Obecnie już czynione są przygotowania z których fragment widzimy na powyższym zdjęciu.

Oskarżenia o służbę w wojsku polskim

Kowno, 8 maja.

W najbliższym czasie rozpoczyna się tu szereg procesów przeciwko polakom, oskarżonym o służbę w armii polskiej.

Na 22 maja zapowiada sąd wojenny

proces w Olicie przeciwko braciom Żydonom i Mackiewiczowi, na 27 maja proces Karola Radzuka.

Wszyscy oskarżeni są o służbę w armii polskiej.



HUGH GIBSON, delegat Ameryki na konferencji rozbrojenowej w Paryżu, żąda energicznie redukcji zbrojeń, powołując się na poglądy prez. Hoovera.



SCHUMY, nowy wice-kanclerz Austrii.

Francuskie zakłady w Niemczech



LACOSTE (z lewa) i COCHET (z prawa) najlepsi tenniści Francji, udali się do Kolonii w celu wzięcia udziału w mającym się tam odbyć wielkim turnieju tenisowym.

W restauracji

— Bardzo panu dziękuję — zwraca się właściciel restauracji do jednego z gości — Po pierwszym obiedzie zjedzonym u nas, przysłał pan do naszej restauracji wszystkich swych przyjaciół... — Pan się myli — wrogów...

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14.

Za wydawnictwo „Republiki” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Godziny przyjęć redakcji 6—

po poł. Rekopisów niezamówio-

nych nie zwraca się.

W drukarni „Republiki” Sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.)

W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetryowy. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk pracy 10 groszy.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.